 doi.org/10.26112/kw.2017.97.09

WERONIKA PARFIANOWICZ-VERTUN

TYPOGRAFIA NAJSKROMNIEJSZA

O TYPOSFERZE OSIEDLA MIESZKANIOWEGO

WERONIKA PARFIANOWICZ-VERTUN
Kulturoznawczyni, pracuje w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Pracowni Studiów Miejskich IKP UW. Zajmuje się historią nowoczesnej kultury czeskiej (w szczególności historią awangardy i kulturą undergroundową) oraz przestrzenią i obyczajowością miast Europy Środkowej. Autorka książki *Europa Środkowa w tekstach i działaniach. Polskie i czeskie dyskusje* oraz artykułów publikowanych między innymi w „Kulturze Współczesnej" i „Tekstach Drugich".

INFORMACJA

Spółdzielnia „XYZ" zakazuje całkowitego dokarmiania ptaków suchym chlebem, resztkami jedzenia (buraki, ziemniaki, makaron, stare mięso) w związku z nasilającą się plagą szczurów[1].

Zdaleka wszystkie wyglądają tak samo: wydrukowane na kartkach w formacie A4 informacje, wywieszone na wewnętrznych i zewnętrznych stronach drzwi do klatek schodowych i na tablicach informacyjnych w środku. Między rutynowymi komunikatami o przeglądach instalacji gazowej i spisywaniu stanu liczników trafiają się czasem zapowiedzi remontów, ogłoszenia o wolnych miejscach parkingowych, upomnienia dotyczące przestrzegania różnych punktów regulaminu, a wreszcie ostrzeżenia takie jak to przywołane na początku, wybijające z rytmu spokojnej osiedlowej codzienności i odkrywające mroczne, ukryte życie, wymykające się czasem z obszaru piwnic i kanalizacji, by przypomnieć o sferze chaosu, którego nie daje rady okiełznać nawet osiedlowa administracja. Naturalistyczny, łamiący zasady interpunkcji i poprawności językowej tekst może przywodzić na myśl turpistyczny eksperyment poetycki. Treść komunikatów z klatek schodowych stanowi wręcz oddzielny gatunek twórczości słownej, który, nawet jeśli nie doczekał się jeszcze swojego opracowania, to bez wątpienia ma wielu miłośników dzielących się na przykład na portalach społecznościowych co

1 Pisownia tego i kolejnych ogłoszeń oryginalna.

zabawniejszymi lapsusami, barwniejszymi opisami i przykładami nonszalanckiego podejścia do interpunkcji i ortografii.

Tego rodzaju ogłoszenia – nieodzowny element osiedlowej typosfery – mogą być przykładem na to, że – jak piszą Phil Baines i Andrew Haslam – „pisemne komunikaty tak silnie wryły się w naszą psychikę, że prawie niemożliwe wydaje się wyobrażenie sobie świata bez pisma”[2]. Zarazem, właśnie dlatego, że „w przestrzeni miejskiej na każdym kroku otacza nas język w postaci pisma”[3], przywykliśmy widzieć w tego rodzaju komunikatach „naturalny” element otoczenia, który odbieramy automatycznie, mimochodem, często kątem oka i niezbyt uważnie.

Przedmiotem tego artykułu będą właśnie te najbardziej niepozorne przykłady typografii, przynależnej do sfery tego, co za Markiem Krajewskim moglibyśmy określić mianem „niewidzialnego miasta”, a więc typografii będącej elementem procesów, które „są doskonale widoczne [...], ale które są przez nas ignorowane [...] tylko dlatego, że są [...] zbyt prozaiczne, zdarzają się zbyt często, są zbyt oczywiste”[4], są „«mikroskopowe» i ulotne”[5] i powstają często jako efekt „codzienn[ych] spontaniczn[ych] działa[ń] mieszkańców”[6].

Za laboratorium badania „niewidzialnej typografii” posłuży mi przestrzeń osiedla mieszkaniowego, nie tylko dlatego, że znajdują się tam najwyrazistsze (jeśli można tak powiedzieć) realizacje, ale i dlatego, że samo osiedle sprzyja badaniom różnych typograficznych praktyk. Jeżeli już ośrodki miejskie Cesarstwa Rzymskiego cechowała wszechobecność napisów[7], a w przekazach typograficznych obecnych w przestrzeni współczesnych miast utrwalona jest historia ich instytucji i życia społecznego[8], to powojenne osiedla mieszkaniowe – ze swoją w miarę spójną i zamkniętą tkanką oraz stosunkowo niedługimi dziejami – sprzyjają badaniu tej swoistej „typohistorii” w skali mikro. Jako specyficzny fenomen urbanistyczny, kulturowy i społeczny przestrzeń ta wytwarza też własne, odrębne gatunki typograficzne i estetyki charakterystyczne dla osiedlowego trybu życia i lokalnej społeczności. Będą mnie więc interesować nie tylko bardziej uniwersalne, ogólnomiejskie trendy, lecz także – a może przede wszystkim – to, co nierozerwalnie związane z przestrzenią dzielnic mieszkaniowych i co w często niedostrzegany sposób współkształtuje jej charakter. Po trzecie wreszcie, charakterystyczne dla osiedli mieszkaniowych formy typograficzne często wykonane ręką amatora, o mniejszej skali i trwałości – wskazujące na ambiwalentny

2 Ph. Baines, A. Haslam, *Pismo i typografia*, tłum. D. Dziewońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 10.

3 Tamże.

4 M. Krajewski, *Niewidzialne miasto – uspołeczniająca moc fotografii*, [w:] *Niewidzialne miasto*, red. M. Krajewski, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012, s. 10.

5 Tamże.

6 Tamże, s. 11.

7 A. Petrucci, *Pismo. Idea i przedstawienie*, tłum. A. Osmólska-Mętrak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 19.

8 Por. A. Zabdyrska, *Wskazówki dla kolekcjonerów liter*, [w:] *TypoPolo. Album typograficzno-fotograficzny*, red. R. Wawrzkiewicz, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2014, s. 15.

status samej typosfery; jedne z najbardziej „wymownych" elementów miejskiego pejzażu bywają często elementem najbardziej przezroczystym. Obszarem badania stała się dla mnie przestrzeń jednego osiedla mieszkaniowego w Warszawie, na które składa się zespół budynków powstałych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz w latach siedemdziesiątych, przede wszystkim trzy- i czteropiętrowych bloków, pomiędzy które wkomponowano wyższe, dziesięcio- i piętnastopiętrowe. Jego infrastrukturę tworzą również pawilony handlowe, budynki szkół, przedszkoli, przychodni, a także osiedlowy bazarek. Co ważne, jak na warunki stolicy nie jest ono przesadnie nasycone wielkoformatowymi nośnikami reklamowymi, dzięki czemu jego typosfera sprawia – przynajmniej na pierwszy rzut oka – wrażenie trochę spokojniejszej, co sprzyjało dostrzeganiu innych, nieco mniej widocznych form typograficznych przekazów obecnych w przestrzeni publicznej.

POMNIK TYSIĄCLECIA

Typografia w przestrzeni miejskiej cechuje się różnym stopniem trwałości. Rozpiętość jest duża: od historycznych przykładów tego, co Armando Petrucci określa epigrafią monumentalną[9], a więc na przykład inskrypcji wykutych w ścianach reprezentacyjnych budynków miejskich i na pomnikach, po ogłoszenia o udzielaniu korepetycji i skupie starych książek wywieszane na rynnach i latarniach, znikające po kilku tygodniach pod wpływem deszczu lub zasłaniane przez nowe oferty. Zmienność miejskiej typosfery i dynamika tych zmian mówią nam zresztą wiele o specyfice danej aglomeracji.

Na tle całego miejskiego organizmu typosfera osiedli mieszkaniowych wydaje się szczególnie krucha, efemeryczna i podatna na upływ czasu. Brak na ogół w infrastrukturze osiedlowej miejsc i obiektów oznaczonych pismem uroczystym, charakterystycznych dla dzielnic centralnych, w których koncentrują się ośrodki władzy, administracji, nauki czy kultury. Ale przecież osiedla mieszkaniowe również mają swoje historie, których ślady zostały utrwalone typograficznie, co umożliwia ich usytuowanie w kontekście różnych etapów kształtowania się miasta. Na osiedlu, które było przedmiotem moich badań, znajdziemy przynajmniej dwa przykłady „pisma uroczystego", mówiące wiele o czasach, w których powstawało, a nawet swoistym etosie, który towarzyszył budowie tego i podobnych kompleksów mieszkaniowych. Choć pierwsze budynki mieszkalne zostały wybudowane tu jeszcze przed wojną, to jego rozbudowa przypadła na przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, i to właśnie na lata sześćdziesiąte datują się interesujące nas tablice, obie – co ważne – umieszczone na placówkach oświatowych. Jedna przedstawia wyrytego w kamieniu orła i napis: „Szkoła pomnik tysiąclecia państwa polskiego, 1964", na drugiej na-

9 „Pismo uroczyste (lub monumentalne) to wszystkie rodzaje pisma o szczególnie podniosłym charakterze, spełniające przede wszystkim funkcje wskazujące i oznaczające; zazwyczaj jest ono proste, wyróżnia się dużym formatem i wyraźnym zamysłem elegancji i sztuczności; może być i jest używane we wszystkich sytuacjach związanych z pisaniem: w epigrafii, w książkach czy dokumentach" (A. Petrucci, *Pismo...*, dz. cyt., s. 10–11).

pisano: „Przedszkole wykonali 15.II–15.VII.1969 dla uczczenia XXV rocznicy PRL budowlani Warszawy". Tablice utrzymane są w antykizującym stylu, charakterystycznym dla wcześniejszych o dekadę realizacji socrealistycznych. Osiedlom z lat sześćdziesiątych przyświecały już inne wzorce architektoniczne i urbanistyczne, monumentalne budynki mieszkaniowe i usługowe zostały zastąpione bardziej kameralnymi, oszczędnymi w formie blokami i pawilonami. Tablice na szkole i przedszkolu są jednymi z niewielu elementów nawiązujących do wcześniejszego, bogatego w historyzujące ornamenty stylu, co zaś szczególnie ważne, nie tylko stanowią świadectwo obchodzenia istotnych wówczas rocznic państwowych, których upamiętnienia trwale wpisywały się w przestrzeń publiczną, a więc odnoszą się do kontekstu ogólnopaństwowego, ale też mają znaczenie lokalne – upamiętniają powstanie instytucji ważnych dla mieszkańców. Szczególnie wzniesienie szkoły podstawowej, w której budowę włączyli się mieszkańcy, tworząc komitet społeczny, mogło stanowić ważną cezurę w życiu osiedla. Tablica pamiątkowa na szkolnym budynku upamiętnia więc, choć nie bezpośrednio, pionierskie czasy osiedla, które w tym mniej więcej czasie rozbudowywało się na obszarach zajętych wcześniej przez pola uprawne i na które właśnie wprowadzali się nowi lokatorzy.

Co jednak charakterystyczne dla ulotnej natury osiedlowej typosfery, trudno znaleźć więcej śladów, co do których moglibyśmy przypuszczać, że pochodzą sprzed 1989 roku. Wśród standardowych tablic regulujących w minionych dekadach osiedlowe życie nie ma pamiętnego hasła „Żądasz czystości, zachowaj ją sam" albo słynnych tabliczek „Psy wyprowadza się na smyczy", na których litery formowały się w smycz, na niektórych budynkach przetrwały jedynie oznaczenia placu zabaw (z nieodzownym zakazem gry w piłkę). Nie zmienił się też wygląd szyldu magla prasującego. Trwałość i zmienność typosfery rezonuje z dynamiką życia, choć nie zawsze jedno nadąża za drugim. Tablice oznaczające place zabaw okazały się bardziej trwałe niż same place na podwórkach między blokami, których infrastruktura w związku ze zmianami demograficznymi została przekształcona w kwietniki lub usunięta. Lekka korozja szyldu magla może być symbolem tego, że i sama ta instytucja – kiedyś jeden z ważniejszych adresów na osiedlu – ulega korozji, a wraz z nią całe życie sąsiedzkie mieszkańców, którzy w maglu znajdowali jeden z dogodnych punktów spotkania się i wymiany informacji.

Ślady typograficzne traktować możemy jako znaki kolejnych warstw historycznych wraz z charakterystycznymi dla nich instytucjami i zwyczajami. Umieszczoną obok będącego dalekim echem dworkowej architektury budynku tablicę z eleganckim w zamyśle, a dziś łuszczącym się i trudnym z daleka do odszyfrowania napisem głoszącym „Ujęcie wody oligoceńskiej. Głębokość odwiertu 265 m. Obiekt sfinansowany przez wojewodę warszawskiego", można bez wątpienia uznać za wyrazisty symbol lat dziewięćdziesiątych, kiedy miejsce to stanowiło nieodzowny element osiedlowej infrastruktury, przyciągający mieszkańców z najdalszych krańców osiedla objuczonych kanistrami i wózkami wypełnionymi plastikowymi butelkami (a przy okazji także świadectwo

Fot. Ujęcie wody oligoceńskiej na osiedlu mieszkaniowym.
Autorka: Weronika Parfianowicz-Vertun

czasów sprzed reformy administracyjnej)[10]. Budynek stoi dziś raczej pusty, a stan tablicy odzwierciedla w pewnej mierze spadek zainteresowania tym przybytkiem.

NAPRAWA ODKURZACZY

Badane przeze mnie osiedle mieszkaniowe wraz ze swoimi pawilonami handlowymi budowanymi od lat sześćdziesiątych, w których do dziś mieszczą się drobne punkty usługowe i rzemieślnicze, oraz z bazarkami funkcjonującymi na jego obrzeżach jest przestrzenią, gdzie wciąż istotną rolę odgrywa to, co Michał Podgórski określa obocznym nurtem ekonomii. Jak pisze, „funkcjonujące w jego obszarze sklepy, zakłady usługowe, punkty naprawcze itd. można traktować jako swego rodzaju przestrzenie ucieczki przed ekonomią, językiem, estetyką i praktykami pierwszej prędkości”[11]. Oznacza to, że na osiedlu znajdziemy nie tylko profesjonalne przekazy typograficzne, takie jak nośniki reklam wielkoformatowych czy logotypy sklepów działających w całym kraju sieci handlowych, ale też wiele napisów wykonanych własnoręcznie, przy użyciu samoprzylepnych liter, o krojach wskazujących też na czas powstania.

Niewyczerpanym źródłem „niewidzialnej typografii”, którą moglibyśmy też określić mianem „typografii najskromniejszej”, parafrazując hasło „sztuki najskromniejszej” użyte w latach dwudziestych XX wieku przez Josefa Čapka dla opisania różnych przejawów twórczości oddolnej i amatorskiej, wśród których

10 O fenomenie warszawskich studzienek z wodą oligoceńską zob. A. Sosnowska, M. Meier, Ch. Franz, *Warszawskie zdroje*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015.

11 M. Podgórski, *O ekonomii i reklamie* handmade *oraz towarzyszącym im porządku społecznym. Kontury kultury obocznej*, [w:] *Niewidzialne miasto...*, dz. cyt., s. 134.

wyróżniał on między innymi właśnie widywane na obrzeżach miasta szyldy lokalnych sklepików i zakładów rzemieślniczych[12], jest osiedlowy bazarek. Można tam znaleźć wiele intrygujących przykładów tego, co za Rene Wawrzkiewiczem określić byśmy mogli mianem TypoPolo – najbardziej ekstrawaganckiej, fantazyjnej i brawurowej odmiany typografii wernakularnej, używanej szczególnie chętnie w handlu i usługach, wykonanej często z folii samoprzylepnej, ale niestroniącej od pisma ręcznego i różnych eklektycznych kombinacji, dla której bazarowy mikrokosmos stanowi niejako „środowisko naturalne"[13]. Echo tych praktyk sięga również osiedlowych pawilonów; szczególnie oferowane w nich naprawa obuwia, odkurzaczy czy poprawki krawieckie reklamowane są często za pomocą takich właśnie nośników reklamowych, wykonanych własnoręcznie przy użyciu samoprzylepnych liter, wyciętych z kolorowej prasy fotografii i płyt pilśniowych.

Gdzieś na pograniczu „dopracowan[ej] przez profesjonalistów, zakotwiczon[ej] w świecie medialnej doskonałości ekonomii i reklam głównego nurtu"[14] oraz ekonomii obocznej wraz z jej własnoręcznie wykonanymi nośnikami znajdują się – tak charakterystyczne dla polskiej przestrzeni publicznej – banery reklamowe drukowane na laminowanym PCV, siatkach i innych tworzywach sztucznych. Bardzo tanie w wykonaniu i łatwe do umieszczenia na różnych płaszczyznach stały się popularnym nośnikiem naśladującym reklamy głównego nurtu, a zarazem noszącym ślady amatorskiego wykonania i estetycznej swobody charakterystycznych dla nurtu obocznego. Dostrzeżemy je – w różnych stadiach zużycia – na ogrodzeniach szkół czy domu kultury oraz na balustradach i ścianach pawilonów handlowych. Dają one wgląd w ofertę miejscowych instytucji kultury, mówią o lokalnej ofercie handlowej czy infrastrukturze gastronomicznej.

„ZAKAZ ZAŁATWIANIA POTRZEB FIZJOLOGICZNYCH W KOMORZE ZSYPOWEJ"

Reguły rządzące osiedlowym życiem możemy poznać za pośrednictwem innego ważnego, choć mniej rzucającego się w oczy elementu typosfery, a mianowicie różnego rodzaju tablic, które moglibyśmy określić mianem administracyjnych. Znajdzie się ich najwięcej, kiedy zboczy się z głównych ulic między bloki i osiedlowe, wewnętrzne alejki – na ścianach budynków mieszkalnych i na podwórkowej, małej architekturze, na skwerach i trawnikach. Są to przede wszystkim wszelkie tablice informacyjne, z których wiele – podobnie jak wspomniane na początku komunikaty na klatkach schodowych – zawiera różnego rodzaju zakazy i ostrzeżenia. Tego typu tabliczki nie cieszą się, jak wiadomo, wielką sympatią. Jako przekaz dyscyplinujący, przypominający o tym, że człowiek w przestrzeni publicznej podlega nieustannej kontroli, a jego zachowania mają się trzymać wyznaczonych norm, powodują często efekt wręcz odwrotny – prowokują do przekory i łamania tych zasad. Stopień ich opresyjności jest jednak różny: od surowego i wyrażonego nieprzyjemnym, technokratycznym językiem „zakazu załatwiania potrzeb

12 J. Čapek, *Nejskromnější umění*, Aventinum, Praha 1920.

13 R. Wawrzkiewicz, *TypoPolo*, [w:] *TypoPolo*..., dz. cyt.

14 M. Podgórski, *O ekonomii*..., dz. cyt., s. 133.

fizjologicznych w komorze zsypowej" oraz szczególnie nielubianego „zakazu gry w piłkę" przez dość nieoczekiwany „zakaz wrzucania pieczywa do wody", umieszczony nad osiedlowym stawikiem, po bardziej apelatywne i ocieplone piktogramami sformułowania „szanuj zieleń" (zielona tabliczka z białym kwiatem) i „posprzątaj po swoim pupilu" (żółta tabliczka z komiksowym psem stojącym na dwóch łapach z proszącym wzrokiem, w zamyśle zachęcającym właściciela do wykonania wspomnianej czynności).

Liczba i rozmaitość tego rodzaju tablic i tabliczek obecnych w przestrzeni osiedla ukazują, jak ważnym narzędziem w rękach instytucji władzy jest typografia, za pomocą której regulują one życie społeczne i dyscyplinują jego uczestników. Przywołane tu kategorie dyscypliny i nadzoru pokazują typosferę osiedla z perspektywy władzy i jednostek poddawanych jej naciskom, ale i się jej wymykających. Bez wątpienia można by różne przekazy typograficzne i praktyki z nimi związane analizować przy użyciu zaproponowanych przez Michela de Certeau pojęć taktyki i strategii[15] – w przestrzeni osiedla znaleźć można wiele przykładów oddolnych, subwersywnych działań wymierzonych w oficjalne nośniki: odwróconą do góry nogami tabliczkę o sprzątaniu po pupilu, dowcipne komentarze lub poprawki naniesione na informacje od administracji, zaklejanie tablic wlepkami i zamalowywanie ich graffiti.

„ADMINISTRACJA WZYWA DO ZACHOWANIA PODSTAWOWYCH ZASAD WSPÓŁŻYCIA"

Osiedla mieszkaniowe, szczególnie działające w ramach spółdzielni, u źródeł których leżała idea samorządności i współudział mieszkańców w zarządzaniu nimi, w sposób szczególny zachęca do tego, by sproblematyzować sam charakter władzy obecnej w ich przestrzeni. Jest to bowiem władza bardziej rozproszona, będąca – przynajmniej w założeniach – emanacją interesów i ekspresją głosów wszystkich mieszkańców-spółdzielców. Ogłoszenia administracyjne pojawiające się na klatkach schodowych ze swoją nie zawsze zgrabną stylistyką i dobrymi dla mieszkańców wiadomościami budzą często negatywne skojarzenia, odwołujące się do swoistej czarnej legendy spółdzielni mieszkaniowych, z figurą prezesa symbolizującego samowładztwo i załatwianie niejasnych interesów kosztem jakości życia mieszkańców, oraz z aktywnością członków spółdzielni kojarzącą się nie z rozsądkiem i wspólnym wypracowywaniem rozwiązań służących całej wspólnocie, lecz raczej z trwającymi wiele godzin zebraniami, na których toczą się pozbawione sensu, absurdalne dyskusje. Przyglądając się sposobom zarządzania przestrzenią osiedla przy użyciu typograficznych przekazów, warto jednak te negatywne wyobrażenia zniuansować i zrekonstruować bardziej złożony obraz osiedlowego życia oraz specyficznych reguł, które – dosłownie i w przenośni – wpisane są w jego przestrzeń.

Komunikaty wywieszane na drzwiach i znajdujące się w korytarzach – obok tych rozmieszczonych na terenie osiedla – są najbardziej oczywistą emanacją in-

15 Por. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

stytucji zarządzającej życiem osiedlowej wspólnoty. Wydrukowane na kartkach A4 informacje, przypięte pinezką do korkowej tablicy lub przymocowane taśmą do szyby drzwi wejściowych nie mają w sobie jednak tego majestatu, co ujednolicone, wykonane przy użyciu profesjonalnych technologii tablice informacyjne porządkujące przestrzeń na zewnątrz. Jeżeli w tych ostatnich odbija się bezosobowa, anonimowa władza, to te pierwsze swoimi niedostatkami i amatorskim wykonaniem stale przypominają o tym, że – co może brzmieć jak truizm – w proces zarządzania i administrowania osiedlowym życiem zaangażowani są konkretni ludzie, a ich wrażliwość, kompetencje językowe i estetyczne predylekcje przekładają się – choćby tylko pośrednio – na atmosferę i jakość osiedlowego życia oraz komunikacji między mieszkańcami i instytucjami zarządzającymi spółdzielnią. Dostępność tych ogłoszeń i to, że często stają się one przedmiotem przeróbek, żartobliwych dopisków i poprawek, wskazują na to, że sfera zarządzania przestrzenią osiedla przynajmniej do pewnego stopnia podlegać może negocjacjom, a mieszkańcy na różne sposoby zabierają głos w dyskusji na jej temat.

Jeżeli wczytamy się w komunikaty, które pojawiają się na klatkach schodowych, okaże się, że być może również ich treść nie jest aż tak opresyjna, jak głosi obiegowa opinia. Informując, „jak mądrze dokarmiać ptaki", przypominając, że „segregując odpady, dbamy wszyscy o nasze Środowisko", wzywając „do zachowania podstawowych zasad współżycia", ogłoszenia te odwołują się do wizji „osiedla społecznego", którego mieszkańcy są współodpowiedzialni za stan najbliższego otoczenia i międzysąsiedzkie relacje.

„SAMOTNY SZUKA POKOJU"

Na informacje administracyjne wywieszane na klatkach schodowych oraz sąsiadujące z nimi często ogłoszenia wykonane w zbliżonej technice przez mieszkańców, podobnie jak na najdrobniejsze nieprofesjonalne reklamy, które „pojawiają się w przestrzeniach dla reklamy niedozwolonych [...], umieszczane na rynnach, koszach na śmieci, wiatach przystankowych, słupach wysokiego napięcia"[16], możemy spojrzeć jak na formę typograficzną nie tylko w sposób szczególny kształtującą charakter osiedla mieszkaniowego, lecz także przez samo osiedlowe życie generowaną i będącą świadectwem jego ważnych sfer.

Ogłoszenia tego typu pozwalają też zastanowić się nad znacznie bardziej rozpowszechnioną praktyką, z którą ma do czynienia każdy, kto przynajmniej od czasu do czasu sięga po edytor tekstów, by przygotować i wydrukować różnego rodzaju materiały mające zawisnąć w zamkniętej lub otwartej przestrzeni publicznej. Warto przy tym zauważyć, że tego rodzaju czynności stanowią od lat, szczególnie we francuskiej tradycji antropologii pisma, obiekt zainteresowania badaczy zajmujących się między innymi „wszystkimi praktykami pisma zanurzonymi w roboczej codzienności"[17].

16 Tamże, s. 141.

17 J. Denis, *Niewidoczna praca pisma. Otwieranie kont bankowych i ich kulisy*, tłum. N. Dołowy, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 158.

Jeżeli przyjmiemy, że typografia „służy przenoszeniu informacji”[18], że można ją „opisać [...] jako sztukę właściwego rozmieszczenia materiału zecerskiego zgodnie z określonym celem, czyli takie ułożenie znaków i ustawienie świateł, które najbardziej ułatwi czytelnikowi zrozumienie tekstu”[19], to możemy też powiedzieć, że każdy z nas, wybierając krój pisma i jego wielkość, odstępy między wierszami i sposoby ich wyrównania w przygotowanych na potrzeby codziennego życia materiałach tekstowych, staje się swego rodzaju typografem amatorem (nawet jeżeli sztuka ta się nie powiedzie). Również na ogłoszenia na klatkach schodowych można spojrzeć jak na dzieła anonimowych typografów nieprofesjonalnych, typografów amatorów, typografów mimo woli, a czasem nawet wbrew niej. Upowszechnienie możliwości własnoręcznego przygotowywania prostych materiałów do druku sprawiło, że podstawowy warsztat typograficzny stał się dostępny niemal dla każdego, niekoniecznie jednak było tak ze wskazówkami i regułami pomagającymi w jego wykorzystaniu. Wiele kwestii pozostaje dla użytkowników przezroczystych, a ich wybory polegają często na posługiwaniu się standardowymi opcjami lub są przypadkowe. Jak piszą Phil Baines i Andrew Haslam: „Od chwili, gdy pojawiły się komputery osobiste, DTP (skład komputerowy) i internet, miliony osób przyzwyczaiły się do używania fontów i pracy z krojami pism, lecz gdyby poprosić kogokolwiek o wyjaśnienie, czym jest typografia, zapytany zapewne nie potrafiłby jasno określić granic i możliwości tej dyscypliny”[20].

Warto więc zastanowić się zarówno nad typograficznymi strategiami stosowanymi przez autorów ogłoszeń na klatkach schodowych i w przestrzeni osiedla, jak i możliwymi sposobami ich odbioru przez czytelników-mieszkańców. Komunikaty te mogą przede wszystkim posłużyć jako materiał do badania różnych sposobów posługiwania się mikrotypografią lub typografią detalu, która oznacza, jak pisze Jost Hochuli: „takie elementarne składniki jak litera, odstęp międzyliterowy, wyraz, odstęp międzywyrazowy, wiersz i odstęp międzywierszowy, kolumna. Są to elementy często zaniedbywane przez grafików i typografów obu płci, ponieważ nie traktuje się ich jako «kreatywne»”[21].

To, co typografom profesjonalnym jawić się może jako „mniej kreatywne”, w typografii amatorskiej będzie właśnie głównym obszarem realizacji twórczych możliwości autora. Używam pojęcia mikrotypografii zamiennie z pojęciem typografii niewidzialnej dla określenia tych wszystkich krótkich, rzadko przekraczających format A4, przekazów tekstowych, które stworzone zostały jedynie z wykorzystaniem możliwości, jakie dają edytory tekstów i domowe drukarki, wywieszanych na klatkach schodowych, mających w pierwszej kolejności przyciągnąć wzrok lokatorów, a następnie przekazać zwięźle sformułowany, mniej lub bardziej złożony komunikat tekstowy. Znajdują się one gdzieś na pograniczu tego, co Ewa Stopa-Pielesz określa mianem typografii czytelniczej (*typo-lecture*), która

18 Ph. Baines, A. Haslam, *Pismo i typografia*, dz. cyt., s. 6.

19 J. Hochuli, *Detal w typografii. Litery, światła międzyliterowe, wyrazy, odstępy międzywyrazowe, wiersze, interlinia, łamy*, tłum. A. Buk, Wydawnictwo d2d.pl, Kraków 2009, s. 50.

20 Ph. Baines, A. Haslam, *Pismo i typografia*, dz. cyt., s. 6.

21 J. Hochuli, *Detal w typografii...*, dz. cyt., s. 7.

„oznacza komunikaty tekstowe przeznaczone do ciągłego czytania”[22], i typografii wizualnej (*typo-vision*), która „określa komunikaty przeznaczone do krótkiego postrzegania”[23]. Możemy też na nie spojrzeć jak na specyficzny przykład pisma eksponowanego, którym Armando Petrucci określa „każdy rodzaj pisma przewidziany do użycia w otwartej przestrzeni, a także w przestrzeni zamkniętej, umożliwiający lekturę mnogą (grupową, masową) w pewnym oddaleniu od tekstu napisanego na eksponowanej powierzchni; sposób korzystania z tej formy wymaga, aby pismo eksponowane było wystarczająco duże i prezentowało w sposób wyraźny i jasny komunikat (werbalny i/lub wizualny), którego jest nośnikiem”[24].

Na skuteczność oddziaływania tych przekazów wpływ będzie miało „takie ułożenie znaków i ustawienie świateł, które najbardziej ułatwi czytelnikowi zrozumienie tekstu”[25], ale trzeba pamiętać również o tym, że „w czynności czytania jest zawartych wiele bodźców: treść, wygląd zewnętrzny czytanego tekstu, wpływ otoczenia i inne. Czytelność nigdy nie zależy wyłącznie od tekstu, zawsze należy uwzględnić funkcjonalną sytuację czytelnik–tekst”[26]. Autorzy informacji umieszczanych na klatkach schodowych muszą więc wziąć pod uwagę to, że ich przekazy będą czytane w przelocie: w drodze do pracy, przy wychodzeniu na spacer z psem, w czasie sprawdzania zawartości skrzynki pocztowej, a więc szybko i nieuważnie; że będą one umieszczone pośród wielu innych, podobnych komunikatów: na tablicach informacyjnych, na drzwiach do klatki, a zatem muszą się jakoś wyróżniać wśród informacji starszych i tych, które umieszczone są na stałe; wreszcie – że warto wyróżnić jakoś typ przekazywanej informacji: czy jest to ogłoszenie dotyczące nowej usługi oferowanej mieszkańcom, ostrzeżenie dotyczące łamania któregoś z punktów regulaminu, a może pilny komunikat o jakiejś nieoczekiwanej sytuacji (na przykład suszeniu piwnic po gwałtownej ulewie).

Odkąd komputery i podręczne drukarki stały się obowiązkowym wyposażeniem każdego biura i urzędu, przygotowanie tego rodzaju informacji wydaje się zadaniem rutynowym, sądząc jednak po różnorodności formatów i stylów ich wykonywania, stawia ono autorów przed różnymi decyzjami, które podejmują, kierując się intuicją, wiedzą potoczną czy estetycznymi upodobaniami. Tym mikrowyborom, przed którymi sami często stajemy, zastanawiając się nad czcionką i jej wielkością, odstępami między wierszami czy sposobem wyrównania, poświęca się na ogół niewiele uwagi. Jeżeli pisząc dłuższy tekst, możemy się sugerować na przykład standardem określonym mianem znormalizowanego maszynopisu, to przygotowując krótki tekst na tablicę ogłoszeń, jesteśmy skazani na wiedzę znacznie bardziej rozproszoną i niesformalizowaną.

Wykonanie czytelnego napisu przy użyciu edytora tekstów na pierwszy rzut oka nie stanowi większego problemu, niemniej jego autor musi na ogół odpo-

22 E. Stopa-Pielesz, *Estetyka w typografii wobec postulatu czytelności*, Wydawnictwo Folia Academiae, Katowice 2009, s. 10.

23 Tamże.

24 A. Petrucci, *Pismo...*, dz. cyt., s. 11.

25 J. Hochuli, *Detal w typografii...*, dz. cyt., s. 50.

26 E. Stopa-Pielesz, *Estetyka w typografii...*, dz. cyt., s. 11.

wiedzieć sobie na pytania, która ze standardowo dostępnych czcionek będzie najbardziej czytelna, jaki sposób wyróżnienia przykuje uwagę przechodnia, jak rozplanować tekst na stronie, żeby był widoczny z daleka. Upowszechnienie się komputerów z edytorami tekstów otworzyło szereg możliwości komponowania tekstu na stronie, ich popularyzacji rzadko jednak towarzyszyły wskazówki dotyczące różnych możliwości tych programów. W jednym z poradników z lat dziewięćdziesiątych, zatytułowanym *Drukowanie w Windows. Typografia, polskie litery, drukarki, aplikacje*[27], autor wprowadzał wprawdzie czytelnika w krótką historię kształtowania się krojów pism, wyjaśniał, czym się różnią kroje szeryfowe od bezszeryfowych, ale nie dodawał choćby jednej wskazówki, czym się kierować, dobierając typ czcionki do charakteru przygotowywanego tekstu. Tymczasem wzory dostępnych wówczas fontów zamieszczone w aneksie poradnika pokazywały, że przed użytkownikiem otwierały się zupełnie nowe możliwości estetyczne, które zarazem stawiały go przed wieloma dylematami.

Oczywiście ryzyko, że tekst wykonany przy użyciu standardowych krojów pisma będzie nieczytelny, jest niewielkie, jak bowiem podkreślają profesjonaliści: „wszystkie często używane i powszechnie znane kroje pisma charakteryzują się zbliżoną czytelnością"[28]. Kwestia tego, jakie wrażenia wywoła w czytającym, jest jednak znacznie bardziej złożona: „pisma – niezależenie od swej optycznej czytelności – poprzez język formy wywołują u czytelników określone uczucia i mogą oddziaływać pozytywnie lub negatywnie. [...] kroje pisma, oprócz wypełniania swej pierwszorzędnej i właściwej funkcji, czyli bycia wizualnym środkiem transportu dla języka, są również zdolne wyrażać i przekazywać nastrój"[29]. O tym, jak silne i skrajne emocje budzić mogą kroje pisma, świadczą chociażby żarty profesjonalnych grafików z nadużywanej w nieoczekiwanych i nie zawsze adekwatnych okolicznościach czcionki Comic Sans[30].

Dla badanych przeze mnie komunikatów charakterystyczne było to, że ich twórcy podchodzili do kwestii wyboru kroju pism dość ostrożnie i konserwatywnie. Większość z nich pozostawała wierna czcionce Times New Roman, a zatem chyba również intencjom jej twórcy Stanleya Morisona, zgodnie z którymi „standardowy druk nie powinien się zbytnio rzucać w oczy", lecz pozostawać niewidoczny[31]. W niektórych przypadkach teksty napisano bezszeryfowym Calibri, który w popularnych edytorach tekstów jest krojem ustawionym automatycznie.

Żeby przykuć uwagę czytających, autorzy komunikatów korzystali za to z różnych sposobów rozplanowania tekstu, przede wszystkim tych, które ich zdaniem spowodować miały jego optyczne powiększenie. Nie tylko więc używali większe-

27 P. Chomicz, *Drukowanie w Windows. Typografia, polskie litery, drukarki, aplikacje*, „Mikom", Warszawa 1994.

28 J. Hochuli, *Detal w typografii...*, dz. cyt., s. 56.

29 Tamże.

30 O zaprojektowanym przez Vincenta Connare'a kroju czcionki Comic Sans, która miała przypominać styl pisma dzieci, pisze się czasem, trochę żartobliwie, jako „o najbardziej znienawidzonym foncie", por. B. Beaumont-Thomas, *How we made the typeface Comic Sans*, „The Guardian", 28 marca 2017, https://www.theguardian.com/artanddesign/2017/mar/28/how-we-made-font-comic-sans-typography (1 października 2017).

31 E. Stopa-Pielesz, *Estetyka w typografii...*, dz. cyt., s. 19.

go rozmiaru czcionki (niekiedy też kilku rozmiarów w ramach jednego tekstu, na przykład wyróżniając w ten sposób poszczególne wersy lub słowa), ale też często decydowali się na pogrubienie tekstu (znów niektórych słów albo całych wersów), a czasem posługiwali się wersalikami, choć, jak wskazują profesjonalni graficy: „Skład wyłącznie wersalikowy jest znacznie trudniejszy do przeczytania i zajmuje wiele miejsca”[32]. Innym sposobem na wyróżnienie jakiegoś fragmentu było stosowanie podkreślenia; w jednym przypadku podkreślenie wykraczało poza pismo, ciągnąc się mimo zakończenia zdania, być może w celu zwiększenia powagi ostrzeżenia zawartego w komunikacie. Często wykorzystywanym sposobem organizacji tekstu na stronie było też wyrównanie tekstu do środka.

Wśród zebranych przeze mnie przykładów wyróżniały się ogłoszenia dotyczące zbliżającego się zebrania członków spółdzielni. Informacje zajmowały kilka stron formatu A4 i były wydrukowane na stronach zorientowanych pionowo, choć dla większości komunikatów charakterystyczny był horyzontalny układ strony. Użyto też innego popularnego kroju pisma, szeryfowej Cambrii, a całość – oprócz planu obrad – została wyróżniona kursywą. Co mogło skłonić autora do użycia stylu, który „od połowy wieku XVI do dzisiaj stosuje się przede wszystkim jako pismo wyróżniające”[33], ale który „czyta się nieco wolniej niż antykwę i w większych ilościach nie jest [...] aprobowan[y] przez czytelnika”[34]? Być może za wyborem tym stały pewne wyobrażenia estetyczne łączące kursywę z pismem „eleganckim”, „kaligraficznym”, u podstaw których leżeć mógł rodowód kursywy jako pisma kancelaryjnego (choć zarazem „bieżącego”, „śpiesznego”, a więc stworzonego z pragmatycznych powodów usprawnienia prowadzenia codziennych spraw urzędniczych i handlowych). A cała treść obwieszczenia – daty posiedzeń, porządek obrad i instrukcje formalne – wydała się na tyle ważna, że zasługiwała na wyróżnienie stylem, który „pozostaje [...] nadal najdelikatniejszą, a przy tym wyraźną formą podkreślenia pojedynczych słów lub całych ustępów”[35].

Spośród zebranych przeze mnie materiałów na większą fantazję pracownikom administracji pozwoliło tylko ogłoszenie o konkursie na urządzenie balkonów i przydomowych ogródków, na którym nie tylko znalazły się fotografie ukwieconych okien i rabat, ale też wykorzystano możliwości drukarki, komponując każde zdanie w innym kolorze.

Obok ogłoszeń wieszanych przez administrację na klatkach schodowych, ale też na terenie całego osiedla (na latarniach, rynnach i altankach śmietnikowych), pojawiają się komunikaty tworzone przez mieszkańców, dające wgląd w szarą strefę wymiany lub handlu, drobnych ofert i transakcji, ale też w ich życie codzienne. Pewien typ ogłoszeń jest dla rytmu tego życia i obyczajowości szczególnie charakterystyczny, będąc też być może najbardziej dramatycznym wariantem osiedlowej mikrotypografii – chodzi o ogłoszenia o zaginionych zwierzętach. Pojawiają się

32 J. Hochuli, *Detal w typografii...*, dz. cyt., s. 24.

33 Tamże, s. 22.

34 Tamże, s. 46.

35 Tamże, s. 22.

one na drzwiach do klatek, na latarniach i drzewach. W przestrzeni otwartej zabezpieczone bywają przed warunkami atmosferycznymi koszulkami do segregatorów[36], tak jak ogłoszenie o tym, że „W NOCY Z 16/17 KWIETNIA ZGINĄŁ MŁODY RUDY KOTEK. PROSZĘ O OPIEKĘ I WIADOMOŚĆ", na którym dopisano ręcznie zielonym flamastrem „wysoka nagroda". Na innym ogłoszeniu, umieszczonym na korkowej tablicy przed wejściem do bloku, widzimy zdjęcie kociaka oraz informację: „Zaginął młody kotek maści pręgowanej szaro bury o imieniu Leoś. Prosimy o wiadomość...". Pod spodem ktoś dopisał długopisem: „Szkoda kotka a państwo są nieodpowiedzialni kota się nie puszcza". Jeżeli ogłoszenia o zaginionych zwierzętach stanowić mogą przyczynek do refleksji nad miejscem i sytuacją zwierząt w „niewidzialnym mieście", to wspomniany dopisek wskazuje z kolei na interakcyjny wymiar komunikatów wywieszanych na osiedlu na wysokości nie tylko oczu, ale i ręki z długopisem, flamastrem lub ołówkiem. Przypomina też, że wciąż jeszcze w przestrzeni publicznej obok wytworów typograficznych znaleźć możemy informacje wykonane ręcznie z ich specyficzną materialnością – czasem są to ogłoszenia zapisane na kartce wyrwanej ze starego, pożółkłego zeszytu w kratkę, kiedy indziej napisane odręcznie, a następnie powielone na kserokopiarce[37]. Często stanowią świadectwo drobnych wydarzeń z życia codziennego: na drzwiach jednej z klatek schodowych wisiała długi czas kartka o tym, że „zaginął telefon HUAWEI", podczas gdy na drzwiach pobliskiej altanki śmietnikowej ktoś umieścił również odręcznie wykonaną informację, że „znaleziono telefon proszę o kontakt". Ich obecność, choć coraz bardziej marginalna, przypomina, że pismo w przestrzeni miejskiej wciąż pojawia się w bardzo różnorodnych formach. Techniki wykonania tekstu mogą wskazywać na położenie ich autorów; świadczyć o mniejszych kompetencjach w korzystaniu z technologii, a nawet o sytuacji ekonomicznej.

SŁABE TYPOGRAFIE?

Nieprofesjonalne praktyki typograficzne obecne w przestrzeni miejskiej budzą różne reakcje. Z jednej strony wywołują zachwyt i nostalgię nie tylko jako przykład spontanicznej i amatorskiej twórczości, ale też jako świadectwo polskiej transformacji i jeden z materialnych śladów przeszłości. Stają się więc obiektem fotograficznych kolekcji, inspirując projekty takie jak wspomniane już TypoPolo[38]. Z drugiej strony, jako przynależne do sfery tego, co Marek Krajewski określa mianem

36 Stanowi to też przykład typowych dla sfery „niewidzialnego miasta" praktyk spontanicznego nadawania nowych funkcji przedmiotom codziennego użytku wydobytym z innego kontekstu (w tym przypadku na przykład biurowego).

37 Pomijam w tym artykule inny niezwykle istotny artystyczno-piśmienniczy element wizualnej sfery osiedli, jakim jest graffiti jako fenomen szeroko już opisywany i dotyczący nieco innych praktyk niż typograficzne komunikaty, na których się koncentruję.

38 Wernakularnej typografii przełomu lat osiemdziesiątych oraz dziewięćdziesiątych i przemianom w projektowaniu graficznym, rynkowi reklam i szeroko pojętej sferze wizualnej przestrzeni publicznej okresu transformacji poświęcone są też fragmenty książki *Duchologia polska* Olgi Drendy, między innymi rozdział *Reklama z dziewczyną dodaje prestiżu i elegancji* (O. Drenda, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2016). Dokumentacji typografii w przestrzeni miejskiej poświęcony był też album *Typespotting. Warszawa* (A. Frankowski, *Typespotting. Warszawa*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2010), a także projekt Warszawskie Kroje (http://kroje.org/pl).

„słabych obrazów" i „obrazów słabych"[39], stają się często obiektem kpin ze strony profesjonalnych projektantów, trafiając na portale w rodzaju Grafik Płakał jak Projektował, o których Krajewski pisał: „Reklamy i plakaty prezentowane przez portal nie spełniają bowiem, zdaniem jego twórców, podstawowych kryteriów, jakie powinny obowiązywać w projektowaniu graficznym, są źle, niestarannie wykonane, rażą papuzią kolorystyką, nadużywaniem typografii rodem z komiksowych dymków i amatorskich zinów, nadmiarem ornamentów i ozdobników, seksistowską lub opartą na kiepskich żartach retoryką"[40]. Tego rodzaju działania mają na celu dyscyplinowanie, „wprowadzanie porządku, ładu, oczyszczanie pola wizualnego z tego wszystkiego, co tworzone jest przez tych, którzy nie akceptują lub po prostu nie znają jego reguł"[41].

Na zakończenie proponuję przywołać jeszcze jedno spojrzenie na tego rodzaju nieprofesjonalną typografię. We wstępie do wydanego w 1973 roku poradnika *Everyday Lettering and Printing* Terry'ego Harveya przykuwa uwagę powaga, z jaką autor traktuje codzienne czynności, takie jak „polecanie, odwoływanie, informowanie, proszenie i przypominanie"[42], które stanowią ważny element funkcjonowania wielu instytucji i wyzwanie dla ich pracowników; a także podkreślanie przez Harveya, jak dużym wyzwaniem bywa przygotowanie efektywnej, przykuwającej wzrok informacji dla każdego, kto nie zajmuje się profesjonalnie projektowaniem graficznym. Słowo wstępne daje nam też – nieoczekiwanie – wgląd w życie codzienne angielskich lokalnych społeczności ze specjalną ofertą w sklepie na rogu, szkolnymi świętami, amatorskimi zespołami teatralnymi i spotkaniami w miejscowej bibliotece. W przekonaniu autora wszystkie te wydarzenia i instytucje zasługują na to, by odpowiednio o nich informować, a przy odrobinie wysiłku każdy – od sklepikarza do pani z komitetu organizacyjnego szkolnego balu – może przygotować czytelny i miły dla oka plakat.

Proponuję z podobną troską i czułością przyglądać się osiedlowemu „liternictwu codziennemu" w Polsce, a także widzieć w nim ważny przejaw lokalnego życia społecznego, jego instytucji, transakcji, codziennych problemów i odświętnych wydarzeń. W wysiłkach autorów warto dostrzec próby „dopisywania się"[43] do przestrzeni miejskiej, za sprawą których wpływają na jej kształt, współtworząc ją realnie i symbolicznie.

39 Por. M. Krajewski, *Słabe obrazy – obrazy słabych*, „Widok" 9/2017, http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/267/512 (1 października 2017).

40 Tamże.

41 Tamże.

42 T. Harvey, *Everyday Lettering and Printing*, Evans Brothers, London 1973, s. 6.

43 M. Podgórski, *O ekonomii...*, dz. cyt., s. 143.

THE MOST HUMBLE TYPOGRAPHY. ON THE TYPOGRAPHY OF HOUSING ESTATES

The article focuses on the typosphere of housing estates. Using the example of one such typical space, distinctive typographic practices are analysed: services points' signs, advertising media, noticeboards, pin boards, notifications left in staircases and corridors, created by and for local residents. Particular stress has been laid on grass roots and non-professional practices, as well as on the act of interpreting signs and writings with the use of anthropological tools, the writings' function and reception.

Weronika Parfianowicz-Vertun